

## **Andrzej Zakrzewski: Rzeczpospolita Obojga Narodów. Spojrzenie historyka prawa na przekształcenia unii polsko-litewskiej**

Stopniowo powstawało poczucie wspólnoty politycznej szlachty koronnej i litewskiej wyraźnie widoczne, przykładowo, na przełomie XVII i XVIII stulecia w listach sejmików i polityków litewskich do sejmików koronnych oraz odpowiedziach na nie – pisze Andrzej Zakrzewski w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „1569. Zjednoczone królestwo”.

Ponieważ przypada właśnie kolejna – cokolwiek nawet okrągła (455.) – rocznica zawarcia unii lubelskiej, warto zastanowić się nad przekształceniami zacieśnionego w Lublinie związku Litwy i Korony. Bałbym się stosować dla wyjaśnienia stosunku Korony do Litwy we wspólnej Rzeczypospolitej XIX-XX-wieczne określenia *federacja* lub *konfederacja*. Jeśli ktoś łaknie takiej wiedzy – odsyłam do I tomu *Oksfordzkiej historii unii polsko-litewskiej* pióra Roberta Frosta.

Podstawowym – choć nie jedynym – motywem związku obu państw było zagrożenie zewnętrzne. Najpierw był to Zakon Krzyżacki (do pokoju mełneńskiego z 1422 roku), następnie zaś (od drugiej połowy XV do końca XVIII wieku) Państwo Moskiewskie. Groźbę tę widać wyraźnie – tuż po zdobyciu przez Iwana IV Połocka, w żarliwym wezwaniu do Koroniarzy w *Rozmowie Polaka z Litwinem* Augustyna Rotundusa Mieleskiego z 1565 roku: *wydrzicie nas pierwszej nieprzyjacielowi z ręki,*

*który oto w Smoleńsku i Pskowie już za krolestwa i mało przedtym na Nowogrodzie Wielkim i Siewierze, a tak rok na Połocku jako na gardle usiadzyszy nas dusi, względnie: ratujcie nas od Moskwicina, poki ostatka nie posiadzie.*

Moskwa stanowiła stałą groźbę dla Litwy, która samodzielnie nie była jej w stanie stawić czoła. Dawniejsze wyliczenia badaczy zostały niedawno skorygowane przez Piotra Guzowskiego, Karola Łopateckiego i Radosława Poniata, którzy wykazali, że Litwa w latach 1561–1570 wydała na działania wojenne 4 134 623,75 zł, dwakroć więcej niż dotychczas przyjmowano, Korona zaś 3 333 000 zł, a więc milion złotych więcej. Litwa poniosła więc 52,3% kosztów wojen, Korona zaś – 43,3%. Gdyby Litwa wojnę prowadziła samodzielnie, jej koszt w latach 1561–1565 wyniósłby 151% dochodów jej skarbu. Tego świadomi byli nie tylko podskarbiowie, ale i elita Wielkiego Księstwa. Czynniki podobny widać było wiek później – w 1654 roku 20% wojsk koronnych zaangażowanych było w litewskim teatrze wojennym, tam liczyły one około 5300–5400 żołnierzy wobec około 8000 żołnierzy armii litewskiej. Podczas kampanii 1660 roku wojska koronne stanowiły 40% sił Rzeczypospolitej operujących na froncie litewskim. Finansowa niemożność samodzielnej obrony stanowiła więc rozsądny argument za zacieśnieniem związków z Koroną, by utrzymać jej zainteresowanie obroną wspólnego już państwa przed Moskwą. Andrzej Rachuba, badając sejniki litewskie w trudnym 1655 roku, wyraźnie ukazał ich obawy przed zerwaniem unii, właśnie z tego powodu.

Postanowienia aktu lubelskiego są dobrze znane – oba państwa tworzyć miały *nieróżne i nierozdzielne ciało (...), jedna wspólna Rzeczpospolita, która się z dwóch państw i narodów w jeden lud zniosła i spoiła.*

Wspólny miał być król – wielki książę oraz sejm. Odrębne – urzędy,

prawa, sądy, skarb. Stosunkowo niewielki odsetek przedstawicieli Wielkiego Księstwa podczas obrad sejmowych nie oznaczał jednak, że ich głos nie słuchano. Skutecznie zapobiegała temu zasada zgody, niezbędnej do podejmowania uchwał. Stąd w 1652 r. wysłuchano nawet – wypowiedzianego przyciszonym głosem – zdania, które przyniosło Władysławowi Sycińskiemu nienajlepszą, sławę...

Sam akt lubelski litewska elita przyjęła bez entuzjazmu: *pogrzeb i zgładzenie na wieczne czasy wolnej a udzielnej Rzeczypospolitej, niegdy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, pisał Mikołaj Naruszewicz do Mikołaja Radziwiłła „Rudego”. Obawom sprzyjała pamięć o tym, że pięć lat wcześniej, na sejmie warszawskim w 1564 roku, podskarbi wielki koronny (a pięć lat później – kanclerz), Walenty Dembiński, proponował zniesienie nazwy *Wielkie Księstwo* i wprowadzenie określenia *Nowa Polska* dla trzeciego – obok Małej i Wielkiej Polski – członu nowego państwa. Stąd dwudziestolecie następujące po zawarciu unii było – opisanym przez Henryka Lulewicza – okresem usilnych starań elity politycznej Wielkiego Księstwa o zapewnienie mu względnej równości w stosunkach z Koroną. Podczas długiego panowania Zygmunta III równość tę – chyba – osiągnięto i istnienia Wielkiego Księstwa w związku z Koroną nie pomijano. Widać to nawet w kazaniu po śmierci królowej Konstancji, wygłoszonym w 1631 r. w katedrze wileńskiej. Pochodzący z Mazowsza wybitny kaznodzieja ks. Jakub Olszewski SI podnosił wówczas: *Duch nasz staropolski i starolitewski nie tylko jest duch wolności, którym nieraz potrząsacie, ale też duch powolności ku panu, gorliwej przychylności ku prawu (...). Daj się nam, Panie, chlubić takim duchem polskim i litewskim.*

Pomimo usilnych starań, Litwa spadła jednak w ciągu około stu lat z pozycji równoprawnego partnera Korony w Rzeczypospolitej na pozycję jednej z trzech – obok Małopolski i Wielkopolski – jej prowincji. Wynikało to z mniejszego zaludnienia, dużych strat demograficznych w wyniku wojen połowy XVII i początku XVIII wieku, a także słabszej gospodarki. Wprawdzie jeszcze w czasie pierwszych dwóch bezkrólewi domagali się Litwini pełnej równorzędności z Koroną, żądając m.in. aby sejmy odbywały się kolejno: w Koronie i w Wielkim Księstwie. Jednak po śmierci Stefana Batorego stanowisko swe zmodyfikowali, żądając, by król co trzeci rok rezydował na Litwie, bo dochody skarbu litewskiego zmalały za *odejściem Wołynia i Podlasia* do Korony. Postulat ten powtarzano również w XVII i XVIII stuleciu. Od 1632 r. Litwini wyraźnie już żądali co trzeciego sejm u siebie, co zrealizowano dopiero w 1678 r. *Alternata* laski marszałka sejmowego oznaczała, że co trzecim sejmem kierować będzie obywatel Wielkiego Księstwa. O wyborze marszałka izby poselskiej powiadamiali króla i senatorów trzej posłowie – po jednym z każdej prowincji. W komisjach sejmowych trzecią część składu stanowili zwykle Litwini. W dobie pierwszych dwóch Wazów dochody i wydatki skarbu Korony przewyższały – w przybliżeniu – trzykrotnie dochody i wydatki skarbu litewskiego, później zaś proporcje te były – dla Litwy – jeszcze mniej korzystne. W 1686 r. wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, zawierając pokój z Moskwą, uzyskał obietnicę wypłaty 900 000 zł. Korona miała z tej sumy otrzymać 600 000 zł., Litwa zaś – 300 000 zł. Podczas sejm w 1703 r. posłowie litewscy postulowali wystawienie przez Koronę 36 tysięcy wojska przez Litwę zaś – 12 tysięcy. Przykłady można mnożyć.

Oczywiście – była to prowincja bardzo specyficzna. Wincenty Skrzetuski, autor najpopularniejszego w epoce stanisławowskiej *compendium* ustroju Rzeczypospolitej *Prawa politycznego narodu*

*polskiego, pisał: Podział jej polityczny, czyli do prawa krajowego stosowany, jest na Wielką Polskę, Małą Polskę i Litwę. Wszędy albowiem o trzech prowincjach i o trzech narodach wzmianka, i we wszystkich rzędu tyczących się okolicznościach, trzy te narody porządek między sobą, przodkowania kolej i równość zachowują. Że zaś Litwa później do Polski przyłączona, ma swój osobny skarb, osobne wojsko, osobny Trybunał, osobnych wojny i pokoju ministrów i osobne niektóre prawa, stąd drugi polityczny Królestwa podział na Koronę i Wielkie Księstwo Litewskie.*

Nie można też – w myśl modnych obecnie teorii postkolonialnych – mówić o kolonizacji Wielkiego Księstwa przez szlachtę koronną. Prędzej można natomiast mówić o kolonizacji Korony przez litewską i ruską magnaterię. Radziwiłłowie czy Sapiehowie zasiadali nie tylko w senacie, ale władali dużymi kompleksami majątkowymi w Małopolsce, Wielkopolsce czy nawet Prusach Królewskich. Natomiast szlachta koronna stale napływając do Wielkiego Księstwa bardzo szybko ulegała „politycznej lituanizacji”: zachowując pamięć swego pochodzenia, stawała się rzecznikiem litewskiej racji stanu, jak w XVI wieku najśłynniejsi przybysze z Korony: dziejopis Maciej Strykowski z podłódzkiego Strykowa czy wójt wileński Augustyn Rotundus Mielecki, rodem z Wielunia. Byli to – jak analogiczną sytuację w XVIII stuleciu trafnie określił współczesny litewski badacz Vydas Dolinskas – *gente Poloni, natione Lituani*.

Widać proces unifikacji prawnej i ustrojowej obydwu części Rzeczypospolitej. W XVI stuleciu Litwini przyjmowali bowiem korzystne dla nich rozwiązania koronne. Wiek później średnia szlachta litewska postulowała przeprowadzenie wyrównania praw (*coaequatio iurium*) – wprowadzenie pewnych rozwiązań koronnych, które

zmniejszałyby przewagę litewskiej magnaterii. Z kolei niektóre rozwiązania litewskie przyjmowała – zwłaszcza w epoce stanisławowskiej – Korona. Obydwa państwa upodabniały się więc do siebie. Następowala zatem – zauważona również na przykładzie Mazowsza i Wołynia, unifikacja ustroju politycznego i prawa Rzeczypospolitej. Proces ten ukraiński badacz z Ostroga Petro Kułakowskyj zgrabnie nazwał „rzeczypospolityzacją”. Stopniowo powstawało poczucie wspólnoty politycznej szlachty koronnej i litewskiej wyraźnie widoczne, przykładowo, na przełomie XVII i XVIII stulecia w listach sejmików i polityków litewskich do sejmików koronnych oraz odpowiedziach na nie. To prawne, ustrojowe i polityczne upodabnianie się – na życzenie Litwinów, by nie być gorszymi – doprowadziło do paradoksu: oba państwa Rzeczypospolitej różniły się coraz mniej, co ułatwiało dalszą unifikację.

Wiek XVIII przyniósł przyspieszenie tych procesów. Wówczas – można to założyć w miarę bezpiecznie – elity Korony i Wielkiego Księstwa w coraz większym stopniu działały w całej Rzeczypospolitej. Mając bowiem, jak Radziwiłłowie czy Sapiehowie, duże posiadłości i w Koronie i na Litwie, mogły zajmować urzędy wszystkich prowincji. Powoli szlacheckiej elicie trudno było określić przynależność do którejś z części wspólnej Rzeczypospolitej. Przykładem – Janusz Antoni Wiśniowiecki; wywodzący się z Rusi, w początku XVIII wieku karierę rozpoczął w Wielkim Księstwie, błyskawicznie dochodząc do jego najwyższego świeckiego urzędu – wojewody wileńskiego, a po dwóch latach porzucił Wilno, zostając wojewodą krakowskim.

Wśród elit, ale też w innych warstwach, upowszechniało się użycie polszczyzny. To jednak nie zacierało poczucia odrębności. Dowodzi tego znany cytat z pochodzącego z 1615 roku listu Janusza Radziwiłła

do brata Krzysztofa: *Aczem sam Litwinem się urodził i Litwinem umrzeć mi przyjdzie, jednak idiomą polskiego zażywać w ojczyźnie naszej musimy*. Maurycy Franciszek Karp, opisując w dobie Sejmu Czteroletniego sejmiki litewskie, stwierdzał, że jedynie trzecia część szlachty żmudzkiej umie pisać, *a i z tej nawet, znaczna część w samym tylko rodowitym żmudzkim języku, po wierzchu na druku czyta*. Na ziemiach etnicznie litewskich język litewski funkcjonował w XVII i XVIII wieku; podobnie na ziemiach ruskich – ruszczyzna.

Stanisław August Poniatowski był zwolennikiem – typowej dla Oświecenia – likwidacji partykularyzmów, dążył więc, wraz ze współpracownikami, do stworzenia jednolitej Rzeczypospolitej. Nie powiodło się to na początku panowania. Jednak w dobie Sejmu Wielkiego powstała Straż Praw – pierwszy wspólny rząd dla całego państwa, zaś *Ustawa rządowa* z 3 maja 1791 r. tylko raz wspominała Wielkie Księstwo. Tendencję tę odwróciło chyba późniejsze o pół roku *Zaręczenie wzajemne Obojga narodów* z 20 października 1791 r., które – jak skrzętnie wyliczył Richard Butterwick – wspomina Litwę dwanaście razy, gwarantując jej m.in. analogicznych jak w Koronie ministrów, parytet komisarzy we wspólnych organach oraz utrzymanie kilku innych odrębności. Taką interpretację *Zaręczenia* zupełnie niedawno zakwestionował młody historyk białoruski Wadzim Anipierkau, warto więc poczekać na dalsze badania tego problemu.

Ewolucję ustroju, prawa, gospodarki i kultury wspólnej Rzeczypospolitej zatrzymały rozbiory. Obecnie jest ona wspólnym spadkiem dziejowym, łączącym Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców.

*Andrzej Zakrzewski*

*Fot. © Teresa Żółtowska-Huszcz/Muzeum Narodowe w Warszawie*